

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr tygodni. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminalnych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w niedzielę, środę i piątek. Skrytka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek N. M. P. Jasnogórs.
Wtorek Józefa Kalasa.
Środa Augustyna b.

Dziś wschód słońca o godz. 4 40 zach. 6 45
Jutro „ „ „ 4 41 „ 6 41
Dziś „ księżycyca „ 20 21 „ 7 56

Nr. 101

Wąbrzeźno, wtorek 27 sierpnia 1929 r.

Rok IX

Wybory do Rady Miejskiej

Spokojny tryb życia naszego grodu poruszyła w ostatnich dniach akcja przygotowania wyborów do Rady Miejskiej. Dla każdej jednostki samorządowej czyto większej czy mniejszej, nawet dla państw i państwów przygotowanie wyborów do organów stanowiących jest czasem krytycznym. Przypominamy, że w tak potężnym państwie jak Stanach Zjednoczonych Ameryki czas wyborów przyczynia się nawet częstokroć do depresji gospodarczej. Nic też dziwnego, że i w naszym mieście zapanowało przed wyborami do Rady Miejskiej pewne podniecenie i napięcie. Wyjaśniło jednakowoż sytuację i przyczyniło się do rozprężenia — stanowcze i jasne wystąpienie gospodarza naszego powiatu Starosty p. Dr. Prądzynskiego, który na przedwyborczym orientacyjnym zebraniu Urzędników w Wąbrzeźnie wykazał dobitnie wytyczne, któremi powinni kierować się wyborcy przy wyborach do Rady Miejskiej.

Nie ambicje i koterje — nawołuje p. Starosta powinny być miarodajne przy ustalaniu kandydatów do Rady Miejskiej.

Od dojrzałego obywatelstwa spodziewać się należy, że darczy będzie zaufaniem swoim tylko ludzi CZYSTYCH RĄK — których przeszłość daje rękojmię, że poświęcą swoją pracę dla miasta bez oglądania się na interes osobisty czy też partyjny. POWNNO I MUSI się Obywatelstwo zdobyć na wyrozumienie, że dobro miasta — jest dla wszystkich jego obywateli — interesem wspólnym i dać temu dowód przez ustawienie JEDNOLITEJ listy kandydatów, reprezentujących poszczególne warstwy gospodarcze miasta.

Wyborca i wybrany kandydat na radnego miasta mają poważne obowiązki obywatelskie. Każdy wyborca ma prawo i obowiązek głosować na takiego kandydata, którego sobie nietylko upatrzył, lecz o którym jest przekonany, że chce i jest w stanie wpłynąć na gospodarkę miejską tak korzystnie, ażeby nietylko jemu samemu, lecz całemu ogółowi mieszczańskiemu było dobrze i miło w mieście, w którym zamieszkuje.

O co chodzi w gospodarce miejskiej? Chodzi głównie i przeważnie o to, ażeby podatki płacone na rzecz miasta były słuszne, i żeby ich nie użyto na cele wcale lub mniej potrzebne, lecz w pierwszym rzędzie na rzeczy najpotrzebniejsze, wprost niezbędne. **Przedewszystkiem budżet miasta musi być zrównoważony**, ażeby wydatki pokryte być mogły przez dochody, nie nadwyrażając niekorzystnie kieszeni poszczególnego podatnika, jednym słowem chodzi o to, ażeby gospodarka miejska była wzorową i celową w kierunku rozbudowy i upiększenia miasta, spotęgowania zdrowotności ludności przez staranne oczyszczanie ulic z kurzu, błota i śniegu, przez usuwanie różnych przeżytków z czasów starodawnych, narażających ludność na różne przykrości, jak brak oświetlenia ułatwiający złodziejom i rzezimieszkom niecną ich robotę. Bezpieczeństwo publiczne należy w pierwszym rzędzie do obowiązków magistratu, który pod tym względem wspomagać powinna rada miejska.

Nie powinien w żaden sposób wystawiony być na szwank interes gospodarzy miasta, i powinny być zapewnione warsztatom pracy środki do regularnego ich prowadzenia czyto przez regularne dostarczanie prądu czy też innych środków potrzebnych do zapędu maszyn.

Rada miejska w zasadzie ma być kontrolą poczynań magistratu, ma badać skarbowość miejską, ustalać politykę samorządową. Jakiemi są magistrat i rada miejska, takim będzie stan wewnątrz

Zapowiedź podniesienia cen produktów rolnych

Specjalna delegacja łódzkiej izby przemysłowo-handlowej w osobie prezesa Geyera wiceprezesów Babiackiego i dr. Sachsa oraz dyrektora izby inż. Bajera przyjęta została na specjalnej audjencji przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Delegacja złożyła obszerny memoriał w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym oraz środków zaradczych. W memoriale tym podkreślono konieczność uzyskania odszkodowań za olbrzymie straty spowodowane przez okupantów. Memoriał podkreśla z naciskiem, że przez wycofanie kryzysu w włókiennictwie leży nietylko w interesie Łodzi lecz całego państwa ponieważ z uwagi na wybitny udział Łodzi w handlu i gospodarstwie ogólnonarodowym, przyczyni się to do wydatniejszego rozwoju życia gospodarczego całego kraju. De-

legacja izby poinformowała się następnie o wytyczne polityki gospodarczej rządu. W odpowiedzi na to minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia polityki zbożowej. Ze względu na przeważający udział ludności rolniczej w strukturze gospodarczej kraju raz z uwagi na fakt, iż kryzys w przemyśle przetwórczym pozostaje w dużej mierze w ścisłym związku z niedostateczną siłą konsumpcji ludności wiejskiej rząd w najbliższym czasie podejmie szereg zasadniczych posunięć likwidujących poniekąd politykę niskich cen artykułów rolniczych. Polityka zbożowa rządu dążyć będzie by w pewnej mierze doprowadzić ceny artykułów rolnych do poziomu umożliwiającego ludności rolniczej znaczne wzmocnienie konsumpcji.

Na mandzurskim froncie

W 24-godzinnej krwawej bitwie wojska sowieckie piechoty i konne, poparte 21 samolotami, oddziałami kulomiotów, czołgów artylerji, posunęły się na głębokość 50 kilometrów po przez stację Jarimor na terytorjum Mandżurji. Główne walki toczyły się w odległości 40 kilometrów na wschód od Mandżurji. Wojska chińskie, które okopały się przy tej linii, straciły 90 zabitych i wielu rannych poczem wycofały się.

Gdy następnie rosyjskie oddziały zamierzały przerzucić mosty pontonowy na rzece Hailar i ją

przekroczyć zostały zmuszone ogniem nieprzyjaciela do zaniechania tego zamiaru.

„...Na odcinku wschodnim frontu sowiecko-chińskiego utworzyły się oddziały legji złożone z koreańczyków. Oddziały te zajęły Tungning, obrabowały miejscowość doszczętnie i spaliły. Dwie kanonierki sowieckie z 120 osobami załogi i kulomiotami wyładowały pod Misan - Hsie nad rzeką Mulnig, 150 kilometrów na wschód od rosyjsko-mandzurskiej granicy. Na miejscu tem doszło do ciężkich potyczek.

Zaburzenia w Jerozolimie

Położenie w Jerozolimie staje się z godziny na godzinę groźniejsze. Walki pomiędzy Arabami a Żydami trwają.

Zydzów zabito 9, Arabów 2 i 107 rannych. Sklepy pozamykano. Nad miastem krążą samoloty. Ogłoszono stan wojenny. Załoga angielska jest nie-

wystarczająca dla utrzymania spokoju w mieście. Anglja skierowała krążownik z Malty do brzegów Palestyny.

Prócz tego angielska flota śródziemnomorska otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu wojennym.

rny i zewnętrzny naszych miast, takim będzie zadowolenie wzgl. niezadowolenie mieszkańców.

Ustrój demokratyczny czyli ludowładczy naszego kraju i ustawa wyborcza dotycząca rad miejskich dają obywatelom szerokie prawa i rozległą sposobność do stanowienia o gospodarce swego miejsca zamieszkania. Jak sobie pościelesz — tak się wypiszesz obywatelu i obywatelko! — mówi słusznie przysłowie polskie. Jakich sobie radnych i radne miasta wybierzesz — takim będzie zadowolenie lub niezadowolenie wasze z gospodarki miejskiej!

Jakich zatem wybrać radnych miejskich? Czy tych, co wam smalone duby prawią, złote góry i figury obiecują, a gdy zostaną przez was wybrani, uśmiechną się we własną kieszeń i bywaj zdrow tatką na cztery latka! O i owszem, czasem to ci tam powiedzą i burmistrzowi „świętą prawdę”, czasem szczerze — zależy to już zupełnie od charakteru radnego — w interesie obywatelstwa, czasem jednakże też, ażeby burmistrz zamknął mu usta jakąś koncesyjką...

Nie, my musimy, my powinniśmy wybrać takich radnych, którzy od takich zachcianek stronią niby djabeł święconej wody! Musimy, naszym to świętym obowiązkiem, uwolnić burmistrza od niewłaściwych wpływów, ażeby miał nieskrępowane ręce, by mógł bez przeszkody a raczej z poparciem ze strony Rady Miejskiej pracować dla dobra miasta i jego obywatelstwa.

Wtenczas będzie wszystkim dobrze!

Wybierając kandydatów na radnych miasta, przyjrzyjmy się co dotychczas uczynili i jakimi

są. Czy są dobrymi Polakami, uczciwymi i mądrymi ludźmi, czy wzorowo prowadzą własne przedsiębiorstwa, czy byli ofiarni na cele publiczne, a szczególnie czy są obywatelami od serca i słowa i czy mają tęgą głowę!

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — a zdrowy instynkt ludu łatwo wyczuje, kto powinien należeć do grona radnych miejskich, o tem jesteśmy przekonani.

Niech ta myśl przewodnią wam będzie, a nowy skład rady miejskiej niechaj spotyka się z uznaniem i poparciem obywatelstwa.

Przy dobrej woli jednostek i należytem zrozumieniu sprawy, przeprowadzić można rzeczy najtrudniejsze. — Jednakowoż trzeba mieć zaufanie do siebie i swoich współobywateli.

Zapomnijmy zatem o drobnym niesnaskach różniących poszczególne warstwy gospodarcze wzgl. obozy polityczne. Jeżeli skupimy wspólnie nasze siły w jednym kierunku w myśl wezwania naszego Starosty powiatu p. Dr. Prądzynskiego, doprowadzimy do tego, że wybrana zostanie Rada, która godnie będzie reprezentowała miasto i prowadziła gospodarkę jego sprawnie na pożytek ogółu.

Nie należy zatem zgóry prorokować, że zjednoczenie wszystkich warstw gospodarczych miasta w jednym kierunku dla dobra miasta jest rzeczą wręcz niemożliwą.

Uświadomić powinien sobie każdy z nas, że KAŻDE SKUPIENE SPOŁECZENSTWA KONIEC KONCEM BĘDZIE MIAŁO TAKICH PRZEDSTAWICIELI — NA JAKICH SOBIE SAME ZASŁUŻYŁO!

„Fe, brzydka świnka...”

(Z wrażeń na P. W. K.)

Poznań, w sierpniu.

Przypomniał mi się z lat dziecińczych ten wierszyk w jakimś elementarzu obrazkowym pod wielkim i sympatycznie tłustym wieprzem umieszczony. Błądząc po przestworach działu rolniczego na naszej przepysznej Wystawie, znalazłem się mianowicie przed chlewnią i przed hałami zwierzęcymi. Nie tak dawno jak odbywała się tutaj rewja na szachy wojsk kopytowych, rogatych i bezrogich, a na niej sensację wywoływał wieprzek zwany „Bronkiem”, jeżeli sobie przypominam, a grubością swoją symbolizujący niejako znaczenie świnki w naszej gospodarce rolniczej i ekonomicznej w ogóle. Niedawno znów natknąłem się w pawilonie spożywczym na całą „kwestię bekonową”, która polega na tym, że Anglicy przepadają za jajami na wędzonce, my zaś mamy dużo swinek, które znów mają wędzonkę i moglibyśmy dużo zarobić na tem pośrednictwie między konsumentem a kwiczącą producentką gdybyśmy je mądrze zorganizowali.

Wystawa kładzie nam to łopatą do głowy. Dowiadujemy się na niej że mamy szóstą na świecie miejscę, jeżeli idzie o ilość tych stworzeń, które po zgonie są szynkami, kiebasami i bekonem. A z tych naszych sześciu rywali trzej są przedzielni od nas oceanem: — Stany Zjednoczone, Brazylia i Filipiny — tak że w Europie musimy ustąpić pierwszeństwo tylko Niemcom (mającym cztery razy więcej od nas trzody chlewnej) i Rosji (bogatszej od nas na tym punkcie trzykrotnie). A i tak mieliśmy w roku 1927 prawie półmilionową bezrogich dostawczyń wędliny, tak że na tysiąc obywateli przypadło 215 sztuk, co jest ilością nie do przejedzenia i ma spory eksport za miłe następstwo.

Jest on istotnie poważny i godzien uwagi tych wszystkich, którzy z westchnieniem wpatrują się w nasz bilans handlowy i wielce nad nim głowami kiwają. Jeżeli w r. 1928 wywieźliśmy wogóle wszelkiego eksportu za niecałe półtrzecia miljarde złotych, to produkty zwierzęce miały w tem udziale przeszło pół miljarde (dokładnie: 561 milionów) a w tych pożytecznych naszymu skarbowi rożaczach i bezrogach, mieszanek chlewow były reprezentowane sumą 206 milionów (z górą) sztuk, wysłanych na zagraniczny woż.

W dodatku mogą te użyteczne podróże mocno wzrosnąć, bo liczba przyszłych podróżniczek ciągle wzrasta. W r. 1927 doszliśmy już mimo zniszczeń wojennych do tego, że liczba zamieszkujących nasze chlewy swinek wyniosła przeszło pięć milionów z górą; tylko o 200 tysięcy mniej, niż wynosiła przeciętna lat 1907 do 1910. Stało się to, mimo że okupanci niemieccy bardzo csobie nasze wędliny chwaliли i prócz tego co zjedli, moc ich niepoliconą do swego wygłodzonego Faterlandu paczkami pocztowymi wysyłali. Ba, jeden z moich przyjaciół był świadkiem, jak przy wyrzuceniu komendy niemieckiej z Lublina, gdzie reprezentowała „Generalgouvernement Warschau” wobec austriackich władz okupacyjnych, zrewidowano samochody dzielnych prusaków i znaleziono w nich bardzo pikny zapas kiełbas i szynki, które oczywiście skonfiskowano. Twórcy „Królestwa Polskiego” nie mogli poprostu rozstać się z naszą

wędliną. Opuszczając niewdzięczny naród, postanowili przynajmniej jaką taką pamiątkę ze sobą zabrać. Nie udało się — i wszystko zjedli żołnierze polscy, którym się zabiegliwość pruska wielce spodobała i przydała.

Nie gardzili też naszą szynką kozacy, lubili naszą słoninę węgierscy honwedzi, a byli tak wielkoduszni, że paprykę do niej już sami dodawali. A przecież mimo tych skoalizowanych apetytów, świnię naszą przetrwały i Prusaków i Węgrów i Rosjan — jak już powiedziałem wyżej — a w ostatnich siedmiu latach między rokiem 1921 a 1927 urosła ich liczba o milion z górą, mimo eksportu i mimo naszych własnych apetytów, które są także niezgorsze. Jest więc nadzieja, że sprostamy na dziejom, jakie Europa w nas pokłada i z roku na rok będziemy zaopatrywali ją coraz obficiej.

Od tego mamy nietylko ogromną, ale i racjonalnie prowadzoną hodowlę. Samych chlewni rasowych jest w Polsce 136, zaś rozplodowe knury są rozlokowane w 671 stacjach, aby utrzymać szlachetne rody i zapewnić im progeniturę. Gatunki są różne u nas, bo pod tym względem zabory również pozostawiły mocny ślad. Na zachodzie i w krańcowym hodujemy t. z. uszlachetnioną świnię kłapońską, a w środku i na południowym wschodzie Polski żyje i dostarcza nam smakołyków duża biała świnią, z angielską przekrzyżowaną, zaś na krańcach wschodnich żyje i tyje t. z. polska świnią ostroncka, wielce podobna do swego na wolności żyjącego kuzyna, mianowicie do dzika. Czy w przyśrodku ten separatyzm dzielnicowy utrzyma się i nie zaniknie, to już pytanie, nad którym myślą pewnie nasi teoretycy i praktycy hodowli. Bądź co bądź są wszelkie dane, że z każdym krokiem zarówno my, jak nasi bliźsi i dalsi sąsiedzi z zachodu — zwłaszcza Austrija, Czesi no i wyspiarscy amatorzy jajek na wędzonce — będą mogli zagryzać nasz produkt coraz obficiej i razem z nami powtarzać:

Fe, brzydka świnka, ale ze świnki
Smaczne kiełbaski, serdelki, szynki...

Piękna to rzecz, elementarz — wielkie prawdy w nim się mieszczą, a nasz skarb może na nich wiele zarobić. Oby!

S. R.

ZEPPELIN LECL...

— Kasumgaura. Sterowiec niemiecki „Zeppelin” wystartował w czwartek do Los Angeles.

—x—

KATASTROFA KOLEJOWA.

Wiedeń, Koło Sankt - Veit zderżyły się dwa pociągi pasażerskie, 5 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany, przeważnie ciężkie.

—x—

BÓJKA W JERUZOLIMIE.

Donoszą z Jeruzolimy, że ogólna ilość ofiar starć pomiędzy żydami i arabami w Jeruzolimie wynosi dotychczas 1 zabity i 12 rannych żydów i 16 rannych arabów.

—x—

DUŻO GADALI A NIC NIE ZROBILI.

Zakończyła się konferencja 6 państw zapraszających nie dając żadnych rezultatów. Pesymistyczny nastrój panuje we wszystkich delegacjach, szczególnie zaś wśród delegacji niemieckiej.

—x—

PRZEZ SZPARĘ.

Nowa moda.

Znów jedna moda więcej! Ciesz się ludu wabrzeski, bo mieszkają między wami tacy, którzy wymyślili tą modę.

Nie powiedziałbym, że ci właśnie którzy wymyślili nową modę, mają tęgie głowy — bynajmniej! Są to ludzie, nie mający nic do roboty, a nie wiedząc co z wolnym czasem robić, przeszkadzają innym w pracy i to akurat przez „swoją” modę.

Co to za moda?

Moda „prostowaczy”. Ci „prostowacze” nachodzą redakcję i żądają od redaktora sprostowania nieraz zupełnie błahej, że nieraz intencja taka wygląda na humoreskę (czasem Awarckenki).

I tak przychodzi pewien jegomość, prosząc o sprostowanie, że hałas, jaki był na ulicy miał miejsce o godzinie 7-mej (punktualnie?!), a nie o 8-mej! Zainteresowanemu potrzebna jest taka notatka do sprawy sądowej — i basta.

Inny znów nachodzi redakcję mając pretensję, że notatka o kradzieży kartofli napisana jest z pewną dozą ironji (!). Dlatego proste tego, panie tego, sprostować — ale co? Bóg go wie!

Są też tacy prostowacze, którzy czynią nam wymówki, dlaczego wydrukowaliśmy wogóle daną notatkę, nie pytając się ich o zezwolenie, lub nie sprawdzili jej u nich? Nonsensowności podobnego żądania nie trzeba udowadniać! Aby móc uczynić takim żądaniom zadość, musielibyśmy utrzymywać cały sztab współpracowników, którzyby niczem innym się nie zajmowali, jak tylko lataniem po Wąbrzeźnie i okolicy, sprawdzając czy poszkodowanemu imię Protazy czy Gerwazy, lub panna Anna lub Marjanna.

Celem przerwania tej „modnej” kompanji, publikować będziemy wszystkich tych którzy z podobnymi pretensjami nachodzą redakcję.

Może w ten sposób uda się nam zapobiec rozszerzaniu się tej „nowej mody” no i natrętuśowi!

(Oran)

Do wszystkich

mających cokolwiek na sprzedaż lub do zaferowania, apeluje się niniejszym z dobrą radą, zamieszczenia „drobnego ogłoszenia” w „Głosie Wąbrzeskim”

Nieużytecznie leżą wartości

które każdy we własnym interesie i dla dobra ogólnego oddać winien do użytku innym. Stare meble, narzędzia, materiały i t. p. niejednemu przydać się mogą jeszcze bardzo. Ogłosić to trzeba, pieniądze skasować i kupić coś nowego, lub gotówkę odnieść do kasy. Każdy złoty przyczyni się wtedy

do dobrobytu.

Stary otworzył kasę, gładził przez jakiś czas swą patryarską brodę, a wreszcie wyjął trzy banknoty tyśiąckoronowe i wręczył je córce poważnie:

— Masz! Kup sobie paryskie kapelusze i jedwabne pończochy!

Szczodroblewość ojcowska przeraziła formalnie Palmę. Szko więc naprawdę o sprawę całkiem poważną.

Małżonka pana Gwidona nie chciała z początku słyszeć o wyjeździe na wieś, skoro jednak dowiedziała się, że Amerykanin jedzie także z nimi, zmieniła nagle swoje zapatrywanie i oświadczyła, że na jej nerwowe bóle głowy jedynym lekarstwem może być świeże powietrze wiejskie.

Palmę niemile dotknął ten manewr bratowej. Wogóle żyły dobrze ze sobą, lecz serdeczny ich stosunek oziębiał się zawsze, ilekroć do Palmy zbliżył się jakiś mężczyzna, do którego przywiązywała pewne nadzieje. Ładna mężateczka wysilała się wtedy, aby pokrzyżować glany Palmy, a robiła to jedynie z przekory i kokieteryi. Musiała się przytem nieraz wysilać, bo ani inteligencja, ani nawet temperament nie dorównywała swojej rywalce. Najczęściej jednak polowanie udawało się jej w zupełności.

Dlatego też Palma zlekła się nieco. Przygotowując się do walki z piękną bratową, postanowiła tym razem nie ustąpić i dobyć ze swej zbrojowni ostrzejsze groty, niż te, jakich dotychczas jeszcze zazwyczaj używała a jakie nie powinny chybić celu.

Tuż przed odjazdem na wieś odwiedził Huszta w hotelu drugi kuzyn, nadżupan. Pan Imre Avarffy pragnął nakłonić bogatego krewniaka do umieszczenia części kapitałów w zadłużonych, ale mogących bardzo dobrze prosperować dobrach hrabiny gdzieś na Morawach.

Huszta nie dał stanowczej odpowiedzi, ale przyrzekł zająć się tą sprawą nieco później.

FERENCZ HERCZEG

AWANTURNIK

POWIEŚĆ

V.

Amerikanin stał się codziennym gościem w buzdzińskim pałacu. Jeżeli kiedy przypadkowo nie przyszedł, to napewno Gwido przyszedł po niego. Cała rodzina Avarffyich znajdowała szczególną przyjemność w jego towarzystwie, wszystkich jednak przewyższał pod tym względem pan Szandor.

— To jest mężczyzna! — mawiał zwykle. — Wyehował się sam, bez ojca!

Wykrzykiwał to pod adresem obu synów, którzy od najmłodszych lat nic nie robili, prócz najbardziej skomplikowanych zamachów na kasę ojcowską.

Z nastaniem cieplejszej pory postanowił stary Avarffy przenieść się do swej letniej rezydencji Huszta, a Amerykanin musiał przyrzec solennie, że przyjedzie w gościnę. Pewnego razu stary wtajemniczył Huszta w swoje plany spekulacyjne.

W naszych stronach można dużo zarobić na lasach. Ktoś, mający dobry rozum i parę milionów, może w krótkim czasie stać się panem całego komitatu, a gdyby tak jeszcze wybudować kolejkę, natanczas plan będzie wspaniały...

Amerikaninowi nie podobało się przedsiębiorstwo.

— Nie znam się na takich interesach! — mówił.

Wtedy otwarły się upusty wymowy starego jegomościa. Tłumaczył, przedstawiał, obrachowywał, ale nie mógł przekonać Huszta.

— Nie wiem, czy byłoby to rozsądne pozostawiać część majątku w kraju, w którym jestem tylko gościem...

Tego wieczora zażądała panna Palma od ojca pieniędzy na wyrównanie swych rachunków u modniarki. Była ona jedyną osobą w całym domu, mogącą docisnąć się do szafki z kłuczem do kasy, ale naturalnie bez karności nigdy się nie obeszło.

— Znów pieniądze? Myślę, że jesteś już w tym wieku, w jakim nie ojciec, ale mąż powinien płacić za twoje świecidełka!

Na to odpowiadała Palma stała.

— Ciekawam, kto się zechce ożenić ze mną, skoro każdy wie, że ojciec nie chce mi dać nawet porządnej wyprawy?

Ile razy doszli do tego punktu konwersacji, dawał jej ojciec pieniądze, albo i nie dawał, ale zawsze milczał. Było bowiem jego zasadą nie obudzanie zbyt wielkich nadziei córki co do świetności wyprawy.

Tym razem jednak nie milczał. Śmiało zwrócił kopię przeciw córce:

— Tylko ty jesteś winna temu, że do dzisiejszego dnia jesteś panną. Nie moja oszczędność! Bo i z kimże się ty wdajesz? Z samymi zdegenerowanymi arystokratami, zadłużonymi posłami i wiatrem podsztytymi oficerami! Gdybyś miała rozum, to już dawno byłbyś się znalazła poważny mężczyzna, który zakochałby się nie w moich pieniądzech, lecz w tobie...

Na wąskich wargach Palmy pojawił się lekki uśmiezek.

— Kogo papa uważa za poważnego mężczyznę?

— Tylko takiego, który sam ma dosyć pieniędzy.

Stary chciał ją zatem wprowadzić na drogę, po której bez jego porady kroczyła już od paru tygodni z bijącym sercem i zapartym oddechem.

— Myślę, że i poważni ludzie chętnie patrzą na kapelusze paryskie i jedwabne pończochy... — zauważyła skromnie.

— Ile potrzebujesz teraz?

— Tylko trochę koron.

Państwowa Średnia Szkoła

Hodowlano-Rolnicza w Dębowej Łące.

Ze względu na zbliżający się nowy okres szkolny — na czasie jest przypomnieć, że na Pomorzu istnieje Państwowy Średni Zakład Hodowlano-Rolniczy. Cele i zadania tego zakładu idą w kierunku kształcenia samodzielnych techników hodowlanych przez przygotowanie teoretyczne i praktyczne do swego zawodu aby w przyszłości mogli objąć obowiązki kierowników gospodarstw, instruktorów hodowlanych, kontrolerów obór itp.

Zakładem tym jest Państwowa Średnia Szkoła Hodowlano-Rolnicza w Dębowej Łące, założona w 1928 r. na zasadzie rozporządzenia Pana Ministra W. R. i O. P. (28. 9. 1925 r. L. 18658/25 III/Dz. U. M.)

Na czele zakładu stoi doświadczony pedagog dyrektor inżynier Stanisław Kowalski, Kada Pedagogiczna, w skład której wchodzi personel nauczycielski Szkoły i Rada Opiekuńcza.

Nauka w szkole trwa trzy lata i obejmuje trzy kursy roczne. Rok szkolny trwa 10 miesięcy od dnia 1 września do dnia 30. VI. Na kurs pierwszy przyjmowani są kandydaci w wieku 14 — 18 lat, którzy posiadają ukończone 4-ry klasy średniej szkoły ogólnokształcącej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej. Opłata półroczna wynosi 75 zł. (internat mies. 100 zł.), jednakże niezamożni a pilni uczniowie mogą uzyskać odroczenie opłat szkolnych na przeciąg lat 10 oraz ulgi w opłacie internatowej. Do tych ostatnich jednakże nabywa się prawa dopiero po rocznym pobycie w uczelni.

Przypominając o istnieniu u nas na Pomorzu wymienionej szkoły agrotechnicznej — musimy zaznaczyć, że rolnicy pomorscy nie doceniają istnienia na Pomorzu tak potrzebnego Zakładu naukowego i w skąpej ilości posyłają synów na kształcenie się do tej uczelni. A przecież rzeczą zrozumiałą jest, że kształcenie to leży nietylko w interesie rolników, — żeby ich synowie byli należyście przygotowani do objęcia warunków rolnych po ojcach odziedziczonych — lecz również i w interesie kraju, żeby przyszłe pokolenia szły w życie z należytem przygotowaniem, co najlepiej urzeczywistnia się przez danie dzieciom fachowego wykształcenia.

Powyższą notatkę podajemy w nadziei, że trafi tam gdzie należy i przyczyni się do zwiększenia frekwencji tak ważnej dla kultury rolnej Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej na Pomorzu.

Bliższych wiadomości o warunkach przyjęcia do tego zakładu udziela Dyrekcja wymienionej szkoły w Dębowej Łące (telefon Wąbrzeźno 107).

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 26 sierpnia 1929 r.

MIJSCOWE.

— **Uwaga Czytelnicy!** W przyszłym tygodniu wobec ukończenia prac żniwnych, dodamy dodatków rolniczych, redagowanych przez fachowca. Prosimy naszych Czytelników, by rozpowiadali o tem swoim znajomym i krewnym by ci również zapisali „Głos Wąbrzeski” na nowy miesiąc. Dłuższe wieczory powodują nieraz, że człowiek się w domu nu dzi. Jest jeszcze na to rada, albowiem ten, kto zapisze sobie „Głos Wąbrzeski” nigdy się nie będzie nudził.

— **Podatek wojskowy.** Na mocy specjalnej ustawy od osób zwolnionych z obowiązku odbywania służby wojskowej pobierany jest specjalny podatek wojskowy. W zależności od kategorii wymiar podatku wynosi 10 — 20 złotych rocznie.

— **Skarb Państwa nie poniósł szkody.** Notatkę o skazaniu defraudanta, umieszczonej w ost. numerze uzupełnia się, że Skarb Państwa nie poniósł szkody, albowiem stratę pokryła siostra p. Skowrońskiego

— **Zapisy na wycieczkę rolniczą do Poznania,** przedłużono do 1 września br. i to nieodwołalnie. Ze względu na szczupłą ilość mogących wziąć udział w wycieczce, należy zgłosić się zaraz. Instruktor Rolny Wąbrzeźno, ul. Przemysłowa.

— **Pożar.** W sobotę wieczorem spłonęły chlew i stodoła, należące do p. Ziłowskiego w Czystochlebiu. Straty są wielkie.

— **Dożynki w Wałycz.** Staropolskie „Dożynki”, czyli „Wieniec” obchodzono ubiegłej soboty po południu w majątności Wałycz. Wieczorem w sali p. Niedzielskiego przy Głównym Dworcu odbyła się zabawa taneczna, jako zakończenie „Dożynek”.

— **Wynik ostatnich zawodów piłki nożnej** — pomiędzy K. K. S. z Torunia a tutejszą Pomorzanką osiągnięty został w stosunku 7 : 4 (2 : 3) na korzyść naszych białozielonych. Drużyna Pomorzanki pomimo, że z 2 rezerwowymi graczami grała b. ofiarnie, czemu przypisać należy zwycięstwo nad dość poważnym przeciwnikiem, który do przerwy prowadził jedną bramką. Sędziował jak zwykle b. poprawnie p. E. Piszcz. — Publiczności jak na Wąbrzeźno dość dużo.

— **PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE ZRZESZEN GOSPODARCZYCH MIASTA NASZEGO, CELEM USTALENIA WSPÓLNEJ LISTY KANDYDATUR** — Przypominamy, że według wspólnej uchwały, zebranie przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń gospodarczych, celem ustalenia wspólnej listy kandydat do Rady Miejskiej — odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godz. 8-mej wiecz. w hotelu pod Białym Orłem. — Niechaj się stawią delegaci wszystkich zrzeszeń gospodarczych naszego miasta, ażeby ich nie spotkał zarzut, że przez swoją bierność i niestawienie się przyczynili się do rozbięcia jednolitej akcji wyborczej zmierzającej do racjonalnej gospodarki naszego miasta.

— **Zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej.** W nadchodzącą niedzielę t. j. 1 września br. odbędzie się zabawa letnia Ochotniczej Straży Pożarnej w ogrodzie p. Twardowskiego a wieczorem zabawa taneczna w sali p. J. Kaczyńskiego. W ogrodzie koncertować będzie orkiestra p. Makowskiego. Podczas koncertu wiele niespodzianek.

Jesteśmy przekonani, że Szan. Obywatelstwo poprze poczynania naszych strażaków i pospieszy na zabawę.

Z POWIATU.

— **Jaworze.** (Pożar.) Z niewiadomych przyczyn spłonęła zagroda, która jest własnością p. Jagiełaska. Szkody dość znaczne.

— **Kradzież.** Niewysiedzeni złodzieje skradli na szkodę p. B. Szlaka garderobę męską.

— **Kowalewo.** (Zmiana naczelnika Sądu Grodzkiego). Na stanowisko naczelnika Sądu Grodzkiego w Kowalewie został przeniesiony pan sędzia grodzki Adam Władysław Lewicki z Starogardu, rodem z Wielbrandowa.

— **Pływaczewo.** (Dzień święty „Cudu nad Wisłą”) Dzień 15. sierpnia obchodzono w całej Polsce bardzo uroczyste. I nie dziw, gdyż jest to rocznica dla Ojczyzny naszej najbardziej doniosła, rocznica największego bohaterstwa Narodu polskiego, czy nu dokonanego wspólnym wysiłkiem przez współczesne pokolenie za pomocą Boga Najwyższego i Królowej Korony Polskiej.

Tak jak w dawnych wiekach, tak i obecnie za pomocą Bogarodzicy, Naród polski stał się przedmurzem chrześcijaństwa, oswobodzicielem Europy zachodniej od płynącego zalewu barbarzyństwa i pogaństwa bolszewickiego. Kultura chrześcijańska i wiara Ojców naszych zostały „Cudem nad Wisłą” od grożącej zagłady uratowane.

Dlatego każdego roku w dniu 15 sierpnia cały lud polski spieszy do świątyni swoich, aby tam u stóp ołtarza Boga Wszchemogącego, złożyć serdeczne dzięki Królowej Korony Polskiej za uproszony przez Nią u Boga „Cud nad Wisłą”.

I cały Naród w największym skupieniu i kornej modlitwie przeżywa w myśli pamiętne chwile dni sierpniowych roku 1920-go, modląc się także za dusze wówczas walczących a w obronie świętej sprawy poległych bohaterów swoich.

Lecz niestety, obecnie wśród — zdawaćby się mogło — najgorliwszych katolików patriotów, znajdują się zawsze szubrawcy, którzy postępowaniem swoim zgorszenie publiczne i pogardą współobywateli wzbudzają!

Otóż w ubiegłe święto 15 sierpnia wiernych spieszących od samego rana do kościoła, raził wśród ciszy świątecznej przeraźliwy turkot masyzyn czyszczącej zboże w zagrodzie dosyć poważnego sobie właściciela 100 morgowego gospodarstwa p. B. Maszyna ta pracowała od godziny 5-tej rana do 4-tej po południu, czyszcząc zboże, które przez całe dwa dni przed świętem zostało wymłócone.

Ludzi spieszących do kościoła ogarnął jakiś niemiły wstręt i obrzydliwa pogarda dla gospodarza polaka, który w ten sposób wykonuje swój obowiązek chrześcijański i narodowy.

Również w jedną z ostatnich niedziel inny gospodarz właściciel około 250 morgowego majątku p. M. rozkazał fernalowi swojemu bronować; gdy tenże wykonania pracy tej odmówił, wziął sam właściciel cztery konie i w niedzielę od samego rana swoją świeżo - zoraną rolę bronował...

Czyż wykonywanie takich prac w niedzielę lub święta nie zasługuje na publiczne potępienie?

Mamy wyrozumienie na takie prace, jak zwożenie zboża lub siana w czasie żniwnym, jeżeli na wiedzą nas częste deszcze, — ale bronowanie roli, młynkowanie zboża i koszenie żniwiarką, co też miało miejsce, jest wprost zbrodnią i zgorszeniem publicznym, wobec czego, jeżeli panowie ci nie mają tyle własnego poczucia chrześcijańskiego, aby wypełniać przykazania kościelne, należałoby im policyjnie ustawy państwowe, o wstrzymaniu się od pracy w dni świąteczne, przypomnieć.

— **Golub** (Okolo wyborów do Rady Miejskiej). Ubiegłej soboty odbyło się w Golubiu zebranie przedstawicieli zrzeszeń, organizacji i towarzystw z współudziałem p. Starosty dr. Prądzyńskiego, wicestarosty p. Zajęczkowskiego i burmistrza miasta p. Nowakowskiego. Zebrani przedstawiciele po wysłuchaniu nadwzajem treściwego referatu p. Starosty dr. Prądzyńskiego, przychylili się do propo-

ycji utworzenia „Polskiego Bloku Gospodarczego”. Członkowie bloku mający dobro miasta na oku, wykluczają z całej bezwzględnością politykę, która wprowadzona w samorząd, byłaby zaczątkiem upadku samorządu, co spowodowałoby mogło szkodę naszemu Narodowi.

Jak wynika z naprężenia, panującego przed wyborami w Golubiu, jest nadzieja że utworzona zostanie tylko jedna wyborcza lista polska o co ubiegają się nawet wszyscy bez wyjątku, co da się uczynić przy silnem postanowieniu i rzuconem hasłem „Precz z polityką przy wyborach do Rad Miejskich”.

Ostateczne zebranie celem uzgodnienia list odbędzie się w środę 28 bm. wieczorem.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Małe Tarpno** (Budowa szkoły rolniczej). Do majątności Wielkie Tarpno przeniesiona zostanie szkoła rolniczo hodowlana, znajdująca się obecnie w Dębowej Łące pod Wąbrzeźnem. Na rzecz szkoły przeznaczona została resztówka z rozparcelowanego majątku państwowego, obejmującego kilkakaset morgów obszaru i zabudowania gospodarskie. Jeszcze w obecnym roku mają stanąć 2 gmachy mieszkaniowe, zaś budynki zakładu naukowego, internatu dla uczniów i profesorów zostaną wybudowane w roku przyszłym według ustalonego już planu.

— **Gdynia.** (Starania o rozwiązanie nowoobranej Rady Miejskiej). Ponieważ wybory do tej rady miejskiej, które się odbyły w dniu 4 bm. odznaczyły się niezwykle małą liczbą głosujących, „Komitet obywatelski” w Gdyni postanowił zwrócić się do Wojewody w Toruniu z pismem, domagając się rozwiązania ostatnio wybranej rady miejskiej.

— **Kartuzy** (Wizytacja Ks. Biskupa). Przybył tu samochodem Najprzewielebniejszy ks. biskup Okoniewski, który z wielkiem zainteresowaniem śledzi odnawianie naszego kościoła poklasztornego, aby się przekonać o postępie prac. Przywiózł ze sobą Najprz. ks. ks. biskupów Nowowiejskiego i Wetmańskiego z Płocka, aby im pokazać śliczny nasz kościół i piękną okolicę. Dostojni goście z zadowoleniem wyrażali się o gustownem odmalowaniu kościoła. Zachwył budził zwłaszcza odnowiony wielki ołtarz. Po krótkim pobycie na plebanji odjechali ks. ks. biskupi do Pelplina, życząc ks. proboszczowi szczęśliwego dokończenia dzieła odnowienia.

— **Nowemiasto.** (Skandal!) Z Pomiarki donoszą: Sołtys gminy Pomiarki wystawił dosłownie następujący „dokument”:

„Es wird hiermit bescheinigt, dass der Arbeiter Karl Pegel aus Kołodziejken Kreis Loebau Westpreussen sehr Bedürftig ist und von niewerts Unterstützung bekommt.

Pomierken, den 15 Juli 1929 r.

Pięczęć i podpis: Der Gemeindevorsteher v. Sowinski”.

Trudno nam doprawdy dobrać odpowiednich wyrazów na scharakteryzowanie potworności takiego zaświadczenia ze strony odnośnego sołtysa. Albo to arcykarygodna złośliwość albo bezdenna głupota. Razi chyba po 10 latach istnienia niepodległości Polski i to w tak czystopolskim powiecie, jak lubawski, wystawienie zaświadczenia w języku niemieckim i podpis von Sowinski — wyraźnie bez n kreskowanego, ale mniejsza już o to, lecz cóż dopiero powiedzieć na to, że polski sołtys kładzie Kołodziejki w „Kreis Loebau Westpreussen”. Pannie von Sowinski, czy dla Pana nie lepiej byłoby, zamiast fungować jako sołtys w Polsce, urządzić się do Hindenburga w Berlinie jako czyszciciel jego butów?

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Bydgoszcz.** (Fałszerze pod kluczem.) W środę dnia 21 bm. przytrzymano szajkę podrabiaczy monet; mianowicie podrabiali jednozłotówki i pięćdziesięciogroszówki i puszczali je w obieg.

Jako głównego sprawcę, który sporządził formę do odlewów z ołowiu fałszywych monet, ujęto Szlichta Kurta, z zawodu tokarz, zam. przy ul. Nakielskiej 72. Drugi, u którego znaleziono już gotowe podrobione monety, jest Prybe Jan, z zawodu ślusarz, zam. ul. Nakielska 116. Trzeci ich pomocnik Tadeusz Szpotanowski, z zawodu także ślusarz, mieszka przy ul. Na Wzgórzu 39.

Wszystkich trzech sprawców ujęto i odstawiono do sędziego grodzkiego.

— **Poznań** (Głos sumienia.) Do policji zgłosił się niejaki Wojciech Specht i zeznał — iż utopił kolegę swego Marcina Mrówkę w Warcie. Specht zeznał, iż utopił go z zemsty, jednak wyrzuty sumienia nie dały mu spokoju — wobec czego oddał się w ręce sprawiedliwości.

— **Chodzież.** (Katastrofa lotnicza.) Podczas lądowania samolotu przy Jaktorowie zapalił się zbiornik z benzyną, wskutek czego samolot spalił się doszczętnie, a lotnicy por. Bronisław Bogucki i plut. Roman Linsenbart ponieśli śmierć na miejscu.

— **Września.** (Katastrofa awionetki niemieckiej). Onegdaj w ciągu całego popołudnia, a nawet wczoraj w ciągu przedpołudnia, przybywały na lotnisko cywilne do Poznania awionetki uczestników międzynarodowego raidu na przestrzeni Paryż — Warszawa — Paryż.

Awionetka pilotowana przez Dehringa uległa katastrofie w czasie przymusowego lądowania pod Wrześnią i rozbiła się. Pilot i towarzyszy odnieśli cięższe okaleczenia. Natychmiast po wypadku wyruszyła z Poznania komisja sanitarna 3 p. lotniczego, która udzieliła lotnikom pierwszej pomocy.

— **Częstochowa.** (Nowy cud.) Dnia 14 sierpnia w wigilję święta Matki Boskiej o godz. 7-mej rano w czasie Mszy św. odprawianej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, Michał Bartosiak z Gostynia, sparaliżowany od lat 20, wstał nagle i zaczął chodzić, odzyskawszy całkowitą władzę w nogach. Ojcowie Paulini spisali w obecności świadków akta o dokonanych cudzie.

— **Opatów** (Śmierć czwórka osób w płomieniach.) We wsi Czarna Głina wydarzył się okropny wypadek. Podczas przechodzącej burzy piorun uderzył w zagrodę Pawła Góry. Wskutek wiatru, cała zagroda w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Pożar zaskoczył mieszkańców zagrody we śnie, skutkiem czego nie wszyscy zdolali się uratować.

Mężczyźni, ratując zagrożony dobytek, w pierwszej chwili nie spostrzegli braku żony gospodarza 29-letniej Bronisławy Górzyny, wraz z trojgiem dzieci. Gdy się zorientowano, że została w płonącym domu, było już — niestety zapóźno, gdyż płonący dach runął, grzebiąc pod swemi zwęglonemi więzaniem nieszczęśliwą matkę z dziećmi.

— **Warszawa** (Samobójstwo 15-letniego chłopca.) Przy ul. Nowolipie 32 na klatce schodowej na

parapacie okna 5-go piętra siedział onegdaj dłuższy czas jakiś chłopiec około 15 - 16 lat. Około północy dozorca i lokatorzy usłyszeli odgłos spadającego ciała. Jak się okazało, na asfalt podwórza wyskoczył nieznanego chłopiec. Lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i ogólne potłuczenie. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala, desperat życie zakończył.

Zakopane. (Śmierć 107-letniej góralki). W Zakopanem zmarła 107-letnia góralka nazwiskiem Topór Hacieńska. Do ostatniej chwili życia góralka była w pełni władz umysłowych i fizycznych i ochoczo pełniła wszystkie czynności gospodarskie. Śmierć zastała ją przed chatą przy skrobianiu karfli.

RUCH TOWARZYSTW

— **DO WSZYSTKICH** Organizacji, Towarzystw, Korporacji, Bractw, Związków Zawodowych, Związków Stanowych, Urzędniczych, Cechów i Stronnictw politycznych.

We wtorek dnia 27-go bm. o godz. 20-tej (8-mej) odbędzie się w sali p. Szymańskiego pod Orłem **WIELKIE ZEBRANIE POROZUMIENIOWE**, celem ustalenia listy wspólnej kandydatów do Rady Miejskiej.

Prosimy o jaknajliczniejszy udział wszystkich, którym dobro miasta i jego rozwój gospodarczy szczerze na sercu leży.

ZAKOMIET LISTY POROZUMIENIA GOSPODARCZEGO Grajewski.

— Zebranie Tow. właścicieli domów odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 8-mej w lokalu p. Szymańskiego Hotel pod Białym Orłem. — Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Grajewski, Sigurski.

— **Baczność Lutnia.** Następną lekcję śpiewu w poniedziałek 2 Września w zwykłym czasie i lokalu.

Dla wćwiczenia nowych pieśni na odbyć się mający koncert Lutni prosi o punktualne przybycie wszystkich śpiewaków
Zarząd.

— **Walne Zebranie** stowarzyszenia „Związek Właścicieli Nieruchomości miasta i powiatu wąbrzeskiego z siedzibą w Wąbrzeźnie” odbędzie się dnia 2 sierpnia 1929 r. o godz. 7 wiecz. w Strzelnicy ul. Pomorska przy następującym porządku obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania 3. Sprawozdanie z zebrania Zrzeszeń Gospodarczych z dnia 22 sierpnia 1929 r. 4. Powzięcie uchwały co do przystąpienia do Bloku Gospodarczego, 5. Ustalenie listy do Rady Miejskiej, 6. Wolne wnioski. 7. Zamknięcie.

Zarząd:

(—) Gaszyński, prezes (—) Cwikliński, sekr.

CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 23 VIII. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Zyto	26,50—27,50
Pszenica	44,00—46,00
Jęczmień zw.	26,50—27,50
Jęczmień brow.	30,00—32,00
Owies	23,50—26,00
Mąka żytnia 65% z work. staan.	—
Mąka pszeniana 65% z work.	70,00—74,00
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby pszenne	22,00—23,00

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka, Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Licytacja przymusowa

Dnia 28. bm. o godzinie 17,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. **Władysława Wiśniewskiego w Skępsku**

1 maszynę do szycia

(nowa fm. Warta)

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 28 bm. o godz. 11 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. **Luizy Moeckickej w Ostrowitem pod Golubiem**

1 wieprza

Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 28 bm. o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. **Jana Gliocy w Ostrowitem pod Golubiem**

2 jałowki, 2 warchlaki, zbiór z około 2 mórg jęczmienia i 4 mórg żyta.

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 28 bm. o godzinie 11,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. **Juljana Maszkiewicz w Ostrowitem pod Golubiem**

50 butelek i litrowych wódki gatunkowej.

LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 8. 29 r. o godz. 12 w pol. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Piotra Bogaleckiego w Wałyczku**

1 szafę od bielizny

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 29. 8. 29 r. o g. 10,15 przed pol. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Kornońskiego w Przydworzu**

około 7 mórg jęczmienia na pniu

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

W środę, dnia 28 sierpnia r. o godz. 10-tej przed pol. w gmachu Starostwa pokój 11-ty odbędzie się

USTNY PRZETARG

na przedzierzawienie jabłoni z drzew przy szosach powiatowych.

Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 29 r.

Makowski, budowniczy powiatowy

Licytacja przymusowa

We wtorek, dnia 3 września 1929 r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będzie Egzekutor Wydziału Powiatow. u **Sadowskiego w Mlewie** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

1 jałowicę 2-letnią

Przew. Wydziału Powiatowego Dr. E. Prądyński Starosta Pow.

Potrzebna

elewka do kuchni

dziewczęta z dobrej rodziny uczciwe i pracowite, mające chęć wyuczenia się gotowania i prac gospodarstwa kobiecego mogą się zgłosić zaraz do

majątku PIECEWO poczta i st. JABLONOWO—POM.

Wczoraj, dn. 25 bm. zostawiłam na Mszy św. o godzinie 8,30 w drugiej ławce od ołtarza św. Antoniego

torebkę skórzaną

z monogramem L. T. Znalazcę, lub ten kto wskaże znalazcę otrzyma nagrodę.

Tobolska, ul. Kolejowa 71

Kino SŁOŃCE Kino

Dziś w poniedziałek punkt. o godzinie 8,15 poraz ostatni

PRIMABALERINA MIKOŁAJA II

Następny program **Dama Pikowa**

Kupuję stale wszelkie surowe skóry

— po najwyższych cenach dziennych —

FELIKS WIŚNIEWSKI

Tel. 138 obok apteki Tel 138

MLECZNA

koz

na sprzedaż **Wolności 52**

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych może się zgłosić od zaraz

RYNEK 28 Skład cygar

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią w zamianza 1 pokój z kuchnią. Zgłoszenia do Eksp. Głosu

BONA

freblanka

rutynowana, starsza, mogąca wyręczyć panią domu, posiadająca dobre świadectwa poszukuje od 1 października posady. Zgł. do Admin. Gł. Wąb. pod „Bona”

Młodsza dziewczyna

wierna z lepszego domu potrzebna za pokojówkę. Wiadom. **ul. Wolności 65**

Chłopak

rzetelny i uczciwy potrzebny zaraz **Betlejewski, jun.** Mickiewicza 28

OLEJ

rzepakowy świeży poleca **Stefan Klimek**

Zgubiono prawo jazdy

na nazwisko **Wojech Olesiński**

Przyjmuje **UCZNIÓW I UCZENICE gry na fortepianie** również początkujących. Adres wskaże eksp. Głosu

U SZCZYTU

zawsze powinieneś być!

w obrotach i zarobkach przedsiębiorstwa twojego. Winienes wszelkimi środkami dążyć do tego, by podnieść swój obrót, bo temsamem wzrasta także czysty zysk. Uda się to napewno przez umiejętne i celowe polecenie swojego towaru za pomocą ogłoszeń w poczytnym

„Głosie Wąbrzeskim”

Przez to nie tylko dojdzie się do szczytu, ale także

pozostanie u szczytu.

Skradziono **książeczkę wojskową** którą **unieważniam Helmut Reiter** Franksztyn

Przyjmuje 3 młodszych uczniów gimnazjalnych na

stancję

Poniatowskiego 5.

Biegła biuralistka

piszące na maszynie poprawnie po polsku i niemiecku, obeznaną ze sprawami adwokackimi potrzebną od 15. 9. 29 r. **St. Piszcz** zast. proc. Wąbrzeźno

Sięję truciznę

na mojem polu przez cały rok **M. Dąbrowski Myśliwiec**

Celem opróżnienia magazynu

obniżamy cenę makulatury o 50 proc.

Makulaturę sprzedajemy dopóki się zapas nie wyczerpie o 25 groszy za funt

„GŁOS WĄBRZESKI”

Stemple **Kauczukowe** i metalowe **każdej wielkości i formatu po najniższych cenach** poleca **Głos Wąbrzeski** Wąbrzeźno